



Architectus

2001
Nr 1-2(9-10)

Grażyna Szumska-Józefiak

Ochrona cech indywidualnych architektury zabytkowej

Dzieło sztuki ma swoiste właściwości, które odróżniają je od innych przedmiotów. Ze względu na te właściwości w ochronie zabytków dzieł sztuki stosuje się jednocześnie specyficzne zasady postępowania nazywane doktryną konserwatorską. **Zadaniem doktryny konserwatorskiej jest formułowanie zasad działań mających na celu ochronę indywidualności dzieła sztuki.** To właśnie niepowtarzalna, oryginalna wizja artystyczna (która jest związana z osobowością twórcy, czasem powstania dzieła bądź charakterem miejsca) wyróżnia dzieło sztuki wśród innych przedmiotów wytworzonych przez człowieka i ma dla nas tak dużą wartość. Odmiennie niż wartość przedmiotów nieartystycznych, nie jest ona ani prostą konsekwencją funkcji, ani sumą wartości elementów składowych. Oceniamy jako wybitne i ważne dla nas dzieła małe i duże, wykonane ze złota i z kawałka papieru, wykonywane zarówno setki lat, jak i dzieła chwili, istniejące zarówno w pełnym, oryginalnym kształcie, jak i zmienione przez czas. Cechy formalne i cechy materiału, które są nośnikami indywidualnej wartości obiektu, to zawiła konstrukcja wzajemnych zależności. Czasami pozornie niewielkie uszkodzenie lub nie trafna ingerencja powodują utratę wartości dzieła.

Obiekty architektury zabytkowej wśród historycznych dzieł sztuki wyróżniają się kilkoma dodatkowymi cechami, które powiększają zakres zadań związanych z ich ochroną.

Do dzielonych z malarstwem i rzeźbą elementów materialnego kształtu dzieła, jak kolor, faktura, forma, będących składowymi koncepcji artystycznej, w wypadku architektury należy dodać współdziałanie z przestrzenią urbanistyczną i krajobrazem. Wszystko razem tworzy spójną całość i zmiana któregokolwiek z elementów wpływa na całość dzieła architektonicznego. Dodatkowym problemem jest też to, że zabytki architektury, w odróżnieniu od innych obiektów zabytkowych, są użytkowane na równych prawach z przedmiotami współczesnymi (co rzadko doty-



czy, np. historycznego malarstwa czy rzeźby). W wyniku tego, przemiany dotyczące gustów, standardów wygody użytkowania, nowych technologii mają ogromny wpływ na praktykę konserwatorską, właśnie w dziedzinie architektury.

Co dziś stwarza szczególne trudności? Współczesnym zagrożeniem dla zabytków, oprócz niszczącego wpływu czasu, stała się zaawansowana cywilizacja przemysłowa. Jej niekorzystny wpływ na zabytki nie ogranicza się wyłącznie do stosunkowo znanych zagrożeń, jak zanieczyszczenie środowiska. Nie negując oczywistych korzyści, jakie przynosi postęp techniczny (także w odniesieniu do konserwacji!), należy jednak jednocześnie zwrócić uwagę na mnożenie się sytuacji utrudniających ochronę indywidualności historycznej architektury, a związanych z rozwojem cywilizacji przemysłowej.

Jednym z ważniejszych problemów jest **zerwanie ciągłości tradycji**. Dotyczy to w równym stopniu zarówno tradycji technologicznych, jak i wzorców estetycznych. Istniejąca w przeszłości mała migracja wzorów (w porównaniu z dniem dzisiejszym), przyjmowanie ich przez osobisty kontakt z przedmiotem i potem regionalizacja wzorów przez społeczności o różnej tożsamości – to wszystko się skończyło. Tradycja warsztatowa, która dawała płynne powolne przechodzenie od stylizyki do stylizyki, przefiltrowując i dostosowując je do lokalnych nawyków wykonawczych i estetycznych, oczywiście już nie istnieje. Wspólna podstawa bazy estetycznej, jaką tworzyły dostępne powszechnie materiały naturalne i związane z nimi wymogi techniczne, w tym i konstrukcyjne – została zburzona. Wynikają z tego np. trudności w pozyskaniu tradycyjnych materiałów i wykonawców, z umiejętnościami obejmującymi dawne rzemiosło związane z budownictwem. Naprawę istotne kłopoty są jednak gdzie indziej.

Obecnie niemal co roku, zarówno w materiałach budowlanych, jak i malarskich, pojawiają się nowe technologie, niosąc z sobą inne możliwości rozwiązań, często nie współgrających estetycznie i technologicznie z materią zabytkową. Produkty przemysłowe wypierają z rynku materiały tradycyjne, używane przez stulecia do budowy domów. **Nowe materiały charakteryzują się nowymi para-**



metrami (także estetycznymi), związanymi z technologią produkcji lub wymaganymi współcześnie standardami użytkowymi. Stosowanie ich w obiektach zabytkowych, tylko z uwzględnieniem kryteriów technicznych, prowadzi do zubożenia i zmiany wyrazu artystycznego (np. zmiana starej dachówki na blachodachówkę), a nawet do redukcji autentyzmu i cech historycznych (np. zmiana stolarki okiennej z dekoracją snycerską na gładką plastikową).

Istotnym problemem jest wpływ rynku nowych, przemysłowych materiałów malarskich i ich estetyki na praktykę konserwatorską, jeśli idzie o ochronę autentyczności kolorystyki architektury. Historyczna gama kolorystyczna była uwarunkowana (i ograniczona!) na przestrzeni wieków przez dostępne pigmenty naturalne i farby o prostym składzie. Obecnie rynek oferuje farby w tysiącach kolorów. Nastąpiła ogromna zmiana, spowodowana wprowadzeniem pigmentów syntetycznych i mieszanin wieloskładnikowych na bazie „jaskrawych” bieli. Nowe wymalowania często nie współgrają z autentyczną kolorystyką zabytków. Faktura współczesnych farb produkowanych przemysłowo jest bardzo gładka i nawet w wersji *mat* zawsze lekko połyskuje, z powodu dużej drobnoziarnistości stosowanych pigmentów (ziarna przemysłowo produkowanych pigmentów mogą być nawet tysiącrotnie mniejsze od historycznych).

Agresywne kolory, gładkie, połyskliwe powierzchnie farb nowych generacji, degradują optycznie i estetycznie autentyczną, historyczną kolorystykę i fakturę sąsiadujących z nimi, zachowanych historycznych malatur czy powierzchni ceglanych lub kamiennych. W ich obecności patyna i *signum temporis* stają się wyłącznie brudem i zdewastowaniem, domagającym się uporządkowania i odnowienia w duchu współczesnych, komercyjnych gustów.

Mimo oczywistego faktu, że kolorystyka jest częścią artystycznego wyrazu i elementem historycznej koncepcji projektowej obiektu architektonicznego, kwestia ochrony historycznej kolorystyki architektury właściwie nie istnieje. Rekon-



strukcję kolorystyki traktuje się umownie, zastępując oryginalne kolory podobnymi, ale duchem z estetyki opakowań drogerijnych. Autentyczna koncepcja projektowa ulega często po takiej „rekonstrukcji” deformacji do tego stopnia, że staje się karykaturą dobrego smaku i wyrazu artystycznego epoki, z jakiej pochodzi obiekt.

W odniesieniu do architektury kolor i faktura są elementami, które najmniej są chronione. Zmiany w tym zakresie są uważane za nieistotne. Zniszczenie oryginalnej, indywidualnej wartości historycznej architektury i jej przekazu kulturowego postępuje małymi krokami. W architekturze najczęściej zaczyna się właśnie od „odświeżenia koloru”. Potem nikt już nie ma cierpliwości do detalu, który mniej lub lepiej „naprawiony”, ukryty pod trwałą, lekko gumiąstą, gładką, współczesną farbą zaczyna mieć charakter plastikowego odlewu. Zachowanie historycznego charakteru stolarki, pod presją rzeczników wygody użytkowania i nowoczesności, znajduje niewielu skutecznych obrońców. Jeszcze wymiana pokrycia dachu i mamy współczesny blok z prostymi plastikowymi oknami. Może już on tylko przekazać nam informację o prężności producentów materiałów budowlanych, firm wykonujących remont i słabości lub obłudzie obrońców dziedzictwa kulturowego.

Obszar dziedzictwa kulturowego, w którego skład wchodzi architektura, niezauważalnie dla nas, bez hałasu i wielkich katastrof, zmniejsza się. Szybko utrwalane współczesne standardy wygody użytkowania i siła komercyjnej estetyki są źródłem potężnych presji wywieranych na środowiska konserwatorskie. Falszowanie oryginalnego wyrazu artystycznego historycznej architektury powoduje dalsze obniżenie poziomu wymagań, gdyż rzeczy widywane na co dzień stają się bardzo silnie działającym wzorcem. Tendencje powtarzające się wypracowują silne preferencje. Jest to gust większości, którego siła leży w powszechności. Współcześni projektanci rewaloryzacji architektonicznych wydają się silnie podporządkowani współczesnym, komercyjnym preferencjom estetycznym i bardziej psychicznie niezdolni do przełamania tego, niż niekompetentni; stan wiedzy i istniejące technologie umożliwiają raczej wszystko!

Obserwuje się też, że nowe technologie, które rozwiązują wiele trudności technicznych i umożliwiają działanie w szerokim zakresie, jakie dotychczas przy użyciu technik i materiałów tradycyjnych, nie było możliwe – paradoksalnie – doprowadziły do deprecjacji wiedzy konserwatorskiej. Pozorna łatwość używania nowych materiałów i powszechna ich dostępność dała niebezpieczną wiarę, że dosłownie każdy może wykonywać konserwację. Ze względu na istnienie i możliwość zakupu doskonałych środków z opisem stosowania na opakowaniu – konserwator wydaje się zbędny. Remonty konserwatorskie i rewaloryzacje zabytkowej architektury, które w przeszłości wymagały wyspecjalizowanych wykonawców (choćby ze względu na konieczność samodzielnego przygotowywania technologii i materiałów sprawdzających się w pracach konserwatorskich) teraz stały się dostępne otwartemu rynkowi budowlanemu. Wymaganie, aby technika w ochronie zabytków była pod kontrolą nauk i myślenia humanistycznego nie wytrzymuje nacisku reguł otwartego rynku. Badania,

czy nietypowe prace są bezlitośnie wykreślane z umów, jako rodzaj zbytkowej fanaberii, niezrozumiałej dla większości inwestorów, ale i także wykonawców (i to nie tylko ze względów finansowych). Zwykle przeważa program zadań technicznych realizowanych, tak jak w budynkach współczesnych.

Komercjalizacja ochrony zabytków stała się faktem. Tym samym dokonało się zatarcie granicy między dziełem sztuki a zwykłym przedmiotem. Ma to dla ochrony zabytków ważne konsekwencje. W wyniku komercjalizacji zabytki architektury utraciły cechy wyróżniające je ze sztuki użytkowej. Obiekty zabytkowe przestają być przedmiotami specjalnych względów, z powodu odrębnej i wysokiej wartości ponad wartościami życia codziennego. W najlepszym wypadku są jedną z wielu rozrywek, na zasadzie równorzędności z delfinarium, wypadkiem drogowym czy rozrywkowymi imprezami w centrach handlowych. Łączy się to z zepchnięciem ich do kategorii jednego z wielu przedmiotów wypełniających świat, a więc wyłączonego spod specjalnej opieki naukowej czy profesjonalnej.

Obserwuje się podporządkowanie historycznej formy plastycznej estetyce rynku materiałów budowlanych lub aktualnym nowościom technologicznym. Akceptacja dla walorów historycznej architektury wydaje się w znacznym stopniu tylko deklaratywna.

Bardzo widoczne jest degradowanie przeszłości w imię postępowości i presja konieczności rozwoju, wynoszona jako wartość ponad innymi wartościami. Rozwój, często uznawany za nieunikniony proces całkowitej wymiany światów, ich dorobku wraz ze zmianą pokoleń, odbiera obligatoryjność zasadzie ochrony zabytków. Ochrona staje się tylko nominalna, możliwa do wykonania po wyczerpaniu potrzeb bieżącego codziennego życia.

Można też zauważyć, że skutkiem braku wiedzy przekazywanej przez tradycję (nienaukowej) jest pogłębiająca się nieczytelność dawnych przekazów formalnych, symbolicznych, znaczeniowych i wreszcie emocjonalnych, a w wyniku tego rodzi się poczucie obcości lub choćby obojętności wobec obiektów zabytkowych. Zarówno brak odbioru treści, jak i przekazu emocjonalnego owocują, w najlepszym wypadku, przypisaniem konieczności profesjonalnej opieki konserwatorskiej upodobaniom ciasnych grup elitarnych. Przekaz o autentycznym wyglądzie zabytków, najlepsze badania i opracowania pozostają, odizolowaną społecznie w getcie naukowym, wiedzą specjalistyczną, nie mającą wielkiego wpływu na praktykę. Praktyka jest zdominowana przez komercję. Środowiska konserwatorskie mają niewielki wpływ na korygowanie tendencji komercjalizujących ochronę zabytków architektury, raczej same się podporządkowują jej regułom.

Brak autentycznej ochrony oryginalności zabytków architektury historycznej dotyczy wszystkich jej aspektów:

1. Ochrony przestrzeni urbanistycznej i krajobrazowej w sąsiedztwie obiektów zabytkowych przed degradacją estetyczną walorów historycznych dzieła przez dominujące formalnie lub kolorystycznie, współczesne realizacje.

2. Ochrony historycznych walorów materialnych budynków zabytkowych przed podporządkowaniem obiektów estetyce rynku współczesnych materiałów budowlanych.

nych i malarskich. (Stosowanie nowych materiałów z dokładnym, nie tylko umownym utrzymaniem historycznych faktur, kolorystyki i formy).

3. Ochrony indywidualnej, historycznej koncepcji projektowej, dotyczącej wzajemnych powiązań formy, faktury, koloru.

4. Ochrony i kontroli technologicznej zgodności materiałów historycznych i współczesnych, opartej na profesjonalnych badaniach

Zdjęcia wykonała autorka.

Technika w działaniach konserwatorskich powinna być pod kontrolą nauk i mentalności humanistycznej. Tymczasem płytki racjonalizm kultury technicznej zdaje się przeważać we współczesnej ochronie zabytków architektury. Nierespektowanie zasad ochrony indywidualnych cech architektury historycznej jest, być może, specyficznym rykoszetem ducha relatywizmu, tak silnie dominującego w naszych czasach – relatywizmu, którego cechą charakterystyczną jest niemożność ustalenia wartości czegokolwiek.

The figures by the author.

The protection of individual features of monumental architecture

A contemporary threat to historical buildings, apart from the destructive effect of time and environment pollution, is also industrial civilization.

An important problem is the breaking off of tradition continuity, both in the technological as well as aesthetic patterns. The mutual foundation of the aesthetic basis formed by commonly accessible natural materials and technical requirements bound with them, among other things, construction – has been destroyed. Resulting from this are difficulties, for instance obtaining of traditional materials and contractors with abilities embracing old craftsmanship related to building.

New building and painting materials are characterized by new parameters (also aesthetic), related to the production technology or to the required contemporary standards of use. Applying them in historical buildings, taking into consideration only technical criteria, leads to impoverishment and the change of artistic expression (e.g. the changing of roof tiles to metal plates), and even to the reduction of authenticity and historic features (e.g. the changing of window woodwork with wood-carving decorations to plain plastic).

The historic range of colours was conditioned (and limited) by the availability of natural pigments and paints of a simple composition. At present the market offers paints in thousands of colours – synthetic pigments have been introduced as well as multi-component mixtures on the basis of “glaring” whites. The paint texture is very smooth and even in the matt version it slightly glistens. Aggressive colours, smooth, shining surfaces optically and aesthetically degrade the authentic, historic colouring and texture of the neighbouring preserved historical painting or the brick and stone surfaces. Beside them the patina and signum temporis become solely dirt and devastation.

The new technologies, solving many technical difficulties, have led to the depreciation of conservation knowledge. The accessibility of new materials has given a dangerous conviction that anyone can carry out conservation.

The commercialization of protection of monumental objects has become a fact; the boundary between a work of art and an ordinary object has faded.

Humanistic sciences and humanistic mentality should control technology in conservation operations.